



FILIP KUBIACZYK\*

### Manipulowanie przeszłością jako *praxis*. Przykład Katalonii.

Uwagi na marginesie książki Óscara Ucedy\*\*

Manipulation of the past as *praxis*. The example of Catalonia.

Notes on the margin of Óscar Uceda's book

**Streszczenie:** Niniejszy artykuł recenzyjny dotyczy książki *Cataluña. La historia que no fue. Mentiras, ficciones, manipulaciones y ocultaciones* (Katalonia. Historia, której nie było. Kłamstwa, fikcje, manipulacje i przemilczenia), której autor podjął się zadania odkłamania historii Katalonii, tj. ukazania deformacji występujących w publikacjach katalońskich historyków i pseudohistoryków. Skala kłamstw i zniekształceń katalońskiej przeszłości jest tak duża, że wszystkie razem składają się na historię Katalonii, która *de facto* nigdy się nie wydarzyła, a zmanipulowane opowieści nie odnoszą się do żadnej realnie istniejącej rzeczywistości, lecz przypominają Baudrillardowski symulakr. Jednocześnie stają się poważnym zagrożeniem dla historii akademickiej. Ustawiczne powtarzanie zmanipulowanych treści w przestrzeni publicznej przez historyków manipulatorów i pseudohistoryków, przy jednoczesnej bierności innych akademików, może bowiem sprawić, że

---

\* Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Kultury Europejskiej, ul. J. Kostrzewskiego 5–7, 62-200 Gniezno, felipe79@amu.edu.pl, ORCID: 0000-0003-4124-6480.

\*\* Ó. Uceda, *Cataluña. La historia que no fue. Mentiras, ficciones, manipulaciones y ocultaciones*, Editorial Espasa, Barcelona 2023, ss. 270.

z czasem nabiorą one statusu ontologicznego. W artykule przedstawiono najważniejsze tezy autora zawarte w jego książce oraz przykłady manipulatorskich praktyk. Podjęto też dyskusję z niektórymi z nich, korygując je i/lub rozwijając. Niniejszy artykuł został również pomyślany jako apel do historyków akademickich, aby nie wahali się włączać do swojej narracji i poddawać krytyce też głoszonych zarówno przez zawodowych historyków manipulatorów, jak i pseudohistoryków.

**Słowa kluczowe:** Katalonia, Hiszpania, historia, pseudohistoria, manipulacja, polityka, nacjonalizm

**Abstract:** This review covers the book *Cataluña. La historia que no fue. Mentiras, ficciones, manipulaciones y ocultaciones* (Catalonia. The history that never was. Lies, fictions, manipulations and omissions), where the author undertook to demystify the history of Catalonia by pointing out the deformations that appeared in the publications of Catalan historians and pseudo-historians. The scale of lies and distortions of the Catalan past is so extreme that, put together, they create a history of Catalonia that, in fact, never happened, and the manipulated stories do not refer to anything that actually happened, but resemble Baudrillard's simulacra. At the same time, they pose a serious threat to academic history. The constant repetition of manipulated content in the public arena by manipulators and pseudo-historians, with the simultaneous passivity of other academics, may cause them to acquire ontological status over time. This article presents the author's most important theses contained in this book as well as some examples of manipulative practices. Some were subject to further discussion, correction and/or elaboration. This article also appeals to academic historians not to hesitate to include in their narrative, and criticise, the theses proclaimed by both professional manipulators and pseudo-historians.

**Keywords:** Catalonia, Spain, history, pseudo-history, manipulation, politics, nationalism

W Katalonii manipulowanie przeszłością przez historyków akademickich i pseudohistoryków stało się powszechną praktyką. Historia zmieniła się tam w ważny i wygodny instrument politycznej indoktrynacji katalońskiego społeczeństwa i narodowej emancypacji. Zgodnie z politycznym zapotrzebowaniem Katalonii została wyznaczona rola ofiary, a Kastylii/Hiszpanii agresora i jej ciemniźcyela. Ten wiktymistyczny dyskurs konstytuuje się wokół domniemych krzywd (*agravios*), które Kastylia/Hiszpania miała wyrządzić Katalonii, co bezpośrednio rezonuje na ka-

talońską tożsamość, która jest tożsamością zranioną. Fundamentalną rolę w tym procesie odgrywają naukowe i popularnonaukowe publikacje, które przedstawiają historię Katalonii w mniej lub bardziej zmanipulowany sposób. W katalońskim dyskursie historycznym można wyróżnić trzy nurty: **narodowy** (dążący do nacjonalizacji historii Katalonii), **przeciwhistorii** (oparty na dalece subiektywnych interpretacjach określonych wydarzeń z przeszłości) i **pseudohistorii** (fałszowanie faktów historycznych w imię partykularnych i politycznych celów). Wszystkie one współistnieją ze sobą, jednak w ostatnim czasie można zaobserwować wyraźną dominację tego ostatniego, ze wszystkimi tego konsekwencjami. Wszystko to sprawia, że katalońska historia coraz bardziej przypomina Baudrillardowski symulakr mający niewiele wspólnego z realnie istniejącą minioną rzeczywistością.

Coraz większa aktywność pseudohistoryków, którzy głoszą fałszywe i niemające żadnego potwierdzenia w źródłach historycznych tezy o przeszłości tego regionu i jego relacjach z Kastylią/Hiszpanią, zaczyna stanowić poważne zagrożenie dla dyskursu akademickiego. Pseudohistorycy nie kierują się bowiem żadną metodologią badań, etyką i moralnością pracowników naukowych. Ich jedynym celem jest jak największa dyfuzja fałszywych tez głoszonych w określonym politycznym celu. Coraz częściej wykorzystują do tego media społecznościowe, co zapewnia im szerokie rozprzestrzenianie się wśród Katalończyków. Niestety tym działaniom nie towarzyszy zdecydowany i słyszalny głos historyków akademickich, którzy zamiast wchodzić z nimi w dysputę, wykazując fałszywość i absurdalność takich treści, wolą ich nie zauważać, wychodząc z założenia, że i tak nikt przecież nie da im wiary, a prawda historyczna obroni się sama. Sytuację dodatkowo komplikuje fakt, że pseudohistorycy, jak już wspomniano, nie są jedynymi, którzy uciekają się do zniekształcania historii Katalonii. Biorą w tym udział również historycy akademicy, którzy *de facto* zapoczątkowali ten proces.

Brak stanowczej reakcji akademików na tego rodzaju działania jest również widoczny w bardzo małej liczbie publikacji, które podejmowały to zagadnienie. Jak dotąd jedynymi naukowymi opracowaniami demaskującymi proces i strategie manipulowania katalońską historią są: wydana w języku katalońskim książka pt. *Pseudohistòria contra Catalunya. De l'espanyolisme a la Nova Història* (*Pseudohistoria przeciw Katalonii. Od hispanizacji do*

*Nowej Historii*) autorstwa Vicente Baydala i Carlosa Palomo<sup>1</sup> oraz monografia Filipa Kubiaczyka pt. *Historia, manipulacja i trauma. Przypadek Katalonii*<sup>2</sup>. Oczywiście przykłady manipulowania przeszłością Katalonii pojawiają się w książkach innych autorów, jednak stanowią one tylko jeden z elementów narracji i nie mają na celu kompleksowego ukazania przyczyn i sposobów takiego działania<sup>3</sup>. W październiku 2023 r. nakładem Wydawnictwa Espasa ukazała się wspomniana książka Óscara Ucedy na ten temat, tym razem w języku hiszpańskim. Jej autor zdecydował się na publiczne zabranie głosu i opisanie manipulacyjnego projektu katalońskich historyków i, w mniejszym stopniu, pseudohistoryków będących na usługach narodowego dyskursu i nacjonalistycznej propagandy, mających na celu podkreślanie odrębności i różnic między Katalonią a Hiszpanią i w ostateczności doprowadzenie do oderwania się Katalonii od Hiszpanii oraz utworzenie niezależnej republiki katalońskiej.

Óscar Uceda jest historykiem, absolwentem Uniwersytetu w Lleidzie (Katalonia), członkiem Rady Społecznej tejże uczelni, prezesem Stowarzyszenia Historyków Katalonii Antonia de Campany (Associació d'Historiadors de Catalunya Antoni de Campany, AHCAC), autorem kilku książek i artykułów na temat historii wojskowej w Lleidzie w czasach nowożytnych. Aktywnie współpracuje z wieloma uniwersytetami, stowarzyszeniami kulturalnymi i mediami.

Recenzowana książka składa się z wprowadzenia (s. 9–24), dwóch części (*Konstruowanie narodu* – s. 27–83; *Katalonistyczna narracja: mity i tajemnice* – s. 84–238), bibliografii (s. 239–251) oraz aneksów, które tworzą

<sup>1</sup> V. Baydal, C. Palomo, *Pseudohistòria contra Catalunya. De l'espanyolisme a la Nova Història*, Vic 2020.

<sup>2</sup> F. Kubiaczyk, *Historia, manipulacja i trauma. Przypadek Katalonii*, Poznań 2021; zob. także: idem, *Historia, pamięć i nacjonalizm po katalońsku*, „Studia Europaea Gnesnensia” 2015, t. 20, s. 211–243 oraz idem, *Fake history. Sobre la manipulació del pasadо en Catalunya*, „Studia Europaea Gnesnensia” 2023, t. 25, s. 139–156.

<sup>3</sup> Zob. m.in. J. Lainz, *Adiós, España. Verdad y mentira de los nacionalismos*, Madrid 2004; J. Arza, J. Coll, *Cataluña. El mito de la secesión. Desmontando las falacias del soberanismo*, Barcelona 2014; J. E. Ruiz-Domènec, *Informe sobre Cataluña. Una historia de rebeldía (777–2017)*, Barcelona 2017; J. Canal, *Con el permiso de Kafka. El proceso independentista en Cataluña*, Barcelona 2018.

dwa ważne dokumenty: strategia rekatalonizacji (Program 2000) z 1990 r. oraz dekret katalońskiej Generalitat z 1996 r. o powstaniu Muzeum Historii Katalonii w Barcelonie (s. 252–270).

Autor zaczyna narrację od ujawnienia swojego andaluzyjskiego pochodzenia (zalicza siebie do jednego z „wykorzenionych Andaluzyjczyków” urodzonych w Katalonii). Jednocześnie podkreśla, że od małego czytał dużo książek o Katalonii w języku katalońskim (m.in. autorstwa Félixa Cucurulla, Joana Corominesa i Francesca Vallverdú)<sup>4</sup>, co pozwoliło mu stać się „pełnoprawnym człowiekiem maltretowanego i podporządkowanego [Hiszpanii – F. K.] narodu katalońskiego” (s. 9). Jak widać, to wiedza o określonej wizji przeszłości Katalonii i język kataloński dały mu przynależność do katalońskiego narodu, który określa on również mianem „podzielonego” (w rozumieniu konceptu „Krajów Katalońskich”)<sup>5</sup> i „okupowanego” (przez Hiszpanię i Francję; s. 10). Uceda jednoznacznie daje tu do zrozumienia, że w książkach, po które sięgał, znajdowała się zmanipulowana wersja katalońskiej przeszłości mająca wywołać zamierzony efekt u czytelników. Sprawily one, że kiedy zaczynał studia historyczne, wierzył w prawo Katalończyków do samostanowienia.

Okres studiów na Uniwersytecie w Lleidzie okazał się niezwykle ważny dla dalszego rozwoju intelektualnego autora, gdyż w ich trakcie zamiast poszerzyć swoją wiedzę o już nabytej wizji przeszłości Katalonii, zaczął w nią wątpić, stając się coraz bardziej wobec niej krytyczny. Jak pisze: „Historia jest nauką społeczną, ale także politycznym narzędziem zdolnym zmieniać

---

<sup>4</sup> Autor wymienia w swojej książce osiem etapów w historii Katalonii wyróżnionych przez tego badacza: początki niezależności (X w.–1137 r.); konfederacja katalońsko-ara-gońska, czyli etap Półwyspu (1137–1276); imperium śródziemnomorskie (1276–1410); złoty wiek i dekadencja polityczna (1410–1516); utrata wolności (1516–1714); okres od opresji politycznej do rozwoju ekonomicznego (1714–1854); walka o narodowe wolności (1854–1939); dyktatura frankistowska (1939–1975) (s. 11).

<sup>5</sup> Koncepcja Krajów Katalońskich (Païses Catalans), którą w 1876 r. stworzył Benningut Oliver i Estellés (1836–1912), prawnik i historyk z Walencji, miała obejmować wszystkie terytoria języka katalońskiego, nie mając jednak znaczenia politycznego. W jej skład wchodziły terytoria znajdujące się w czterech różnych krajach: Katalonia, Baleary, Walencja, La Franja de Aragón, El Carche w Murcji (Hiszpania), Rosselló (fr. Roussillon, na terytorium Francji), Alguer (miasto na Sardynii, we Włoszech) i Andora, co daje łącznie obszar obejmujący około 13 000 000 osób.

społeczeństwo i tworzyć tożsamość, jeśli używa się jej, aby konstruować fałszywą narrację, która pozwala usprawiedliwiać obecne i przyszłe działania” (s. 12).

Autor podkreśla duże znaczenie wpływu wydarzeń z przeszłości na powstanie i rozwój katalońskiej tożsamości: „Katalonia jest jednym z regionów europejskich, gdzie ciężar historii jest największy” (s. 12). W tym kontekście wspomina o wspieraniu przez administrację katalońską (Generalitat, rady miejskie), jako jedyną w Europie, takiej wizji katalońskiej historii, w której Katalonia jest ofiarą Hiszpanii. Przejawia się to chociażby w finansowaniu i wydawaniu publikacji głoszących zmanipulowane i niezgodne z historyczną rzeczywistością opinie i teorie. Ich utrwalanie w społeczeństwie katalońskim nie byłoby możliwe bez wsparcia katalońskich mediów. Mając to na uwadze, Uceda zastanawia się, do jakiego stopnia służenie ojczyźnie uniemożliwia katalońskim badaczom dochodzenie do prawdy (s. 13). Jak zauważa, wiele opracowań, w których manipuluje się przeszłością Katalonii, powstało w określonym porządku epistemologicznym i metodologicznym, a tym, co przesądza o ich manipulatorskim charakterze, są konkluzje, do których dochodzą ich autorzy. Dominuje w nich konkretna ideologia polityczna zakładająca (de)konstruowanie i kontrolowanie narracji historycznej (s. 14). Dzieje się tak dlatego, że w rozumieniu autora „historia jest politycznym narzędziem pierwszego porządku, aby konsolidować, niszczyć i konstruować narody” (s. 17).

Szukając podstaw, na których opiera się katalońska historiografia narodowa i nacjonalistyczna, Uceda zwraca uwagę na tzw. kataloński fakt odróżniający (*el fet diferencial català*), czyli podkreślanie różnic między Katalonią a Hiszpanią („jesteśmy odmienni” i „jesteśmy wrogami”) oraz konstruowanie narracji o ujarzmieniu Katalonii w ramach „państwa hiszpańskiego”<sup>6</sup> (s. 18–21). W taką narrację zostały wpisane konkretne etapy, postaci i wydarzenia z katalońskiej przeszłości. Jego zdaniem apogeum tego wiktymistycznego dyskursu było sympozjum historyczne pt. „Hiszpania

---

<sup>6</sup> W katalońskim dyskursie narodowym i nacjonalistycznym określenie „państwo hiszpańskie” stosowane zamiast określenia „Hiszpania” ma podkreślać, że mamy tutaj do czynienia ze sztuczną prawn-administracyjną konstrukcją bez duszy i historii. Określenie to nagminnie pojawia się również w katalońskich mediach.

przeciw Katalonii (1714–2014). Spojrzenie historyczne<sup>7</sup>, które w grudniu 2013 r. odbyło się w Barcelonie. Uceda zaznacza, że w Katalonii mamy do czynienia z procesem inżynierii politycznej i społecznej, w ramach którego ustanowiono dwie odmienne wspólnoty: katalońską i hiszpańską, które następnie ze sobą skonfrontowano na podstawie domniemych krzywd wyrządzonych Katalonii przez Kastylie/Hiszpanię, aby osiągnąć cel ostateczny, tj. oderwanie Katalonii od Hiszpanii (s. 22–23).

Część pierwsza recenzowanej książki rozpoczyna się od stwierdzenia autora, że pierwszy nacjonalizm w Katalonii, powstały w połowie XIX w., był zdecydowanie prohiszpański. Najwięksi przedstawiciele ruchu odrodzenia kulturowego w Katalonii (*Renaixença*) w rzeczywistości byli hiszpańskimi

---

<sup>7</sup> Sympozjum to, trwające od 12 do 14 grudnia 2013 r., zostało zorganizowane wspólnie przez Instytut Studiów Katalońskich (Institut d'Estudis Catalans) oraz Centrum Historii Współczesnej Departamentu Prezydencji Katalońskiej Generalitat (Centre d'Història Contemporània del Departament de la Presidència Catalana de la Generalitat). Jego przewodniczącym został znany kataloński historyk Jaume Sobrequés i Callicó. Wsparcie i patronat nad sympozjum objęła katalońska Generalitat. Cel sympozjum został z góry określony: wykazanie represji, jakich Hiszpania miała się dopuszczać wobec Katalonii od 1714 r. Świadczyły o tym nazwy poszczególnych paneli, w każdym z nich pojawiało się bowiem jedno słowo wspólne: „represja” (*repressió*). Organizacja sympozjum odbiła się głośnym echem w hiszpańskich i katalońskich mediach. Na organizatorów i uczestników spadło wiele krytycznych głosów ze strony historyków i polityków, w tym samego Jordiego Pujoła, prezydenta Generalitat w latach 1980–2003. Na skutek zawiadomienia o możliwości zachęcania do nienawiści i przemocy sympozjum i głoszone przez jego uczestników treści zostały również zbadane przez... prokuraturę. Organizatorzy konferencji bronili się przed zarzutami, twierdząc, że istnieje „hiszpański front przeciwko sympozjum” i że próbuje się je „kryminalizować”. Przewodniczący sympozjum w odpowiedzi na te ataki, a jednocześnie podkreślając nieugiętość katalońskich historyków w głoszeniu swojej wizji historii, opublikował książkę poświęconą napiętej atmosferze towarzyszącej obradom o symptomatycznym tytule: *Hiszpania przeciw Katalonii. Czarna kronika pewnego sympozjum historii*; zob. J. Sobrequés i Callicó, *Espanya contra Catalunya. Crònica negra d'un simposi d'història*, Barcelona 2014. Mimo negatywnej otoczki i medialnego fermentu sympozjum odbyło się w całości, a w Internecie dostępne są materiały wideo z wystąpieniami prelegentów. Wydany został również liczący dokładnie 853 strony tom pokonferencyjny z wystąpieniami uczestników. Więcej na ten temat zob. F. Kubiaczyk, *Historia, manipulacja i trauma...*, s. 360–389; por. też: *Vàrem mirar ben al lluny del desert. Actes del simposi «Espanya contra Catalunya: una mirada històrica (1714–2014)» celebrat a Barcelona el 12, 13 i 14 de desembre de 2013*, ed. J. Sobrequés i Callicó, edició a cura L. Duran, Barcelona 2014.



patriotami (m.in. Víctor Balaguer), a sam ruch, który miał charakter regionalny, a nie separatystyczny, miał na celu przede wszystkim odrodzenie kultury katalońskiej (s. 29). Na drogę odrębności i separatyzmu wprowadził Katalończyków Enric Prat de la Riba nazwany przez Ucedę „ojcem nacjonalistycznej narracji” i „efektywnego nacjonalizmu politycznego” (s. 30 i 34). Postacią, która odegrała szczególną rolę w podkreślaniu katalońskiego faktu odróżniającego i promowaniu historii narodowej Katalonii, był Jordi Pujol, prezydent katalońskiej Generalitat<sup>8</sup> w latach 1980–2003. To on stał za dokumentem Program 2000, który w 1990 r. ukazał się w dzienniku „El Periódico” i był precyzyjnie skonceptualizowaną strategią rekatalonizacji<sup>9</sup> katalońskiego społeczeństwa w wielu obszarach (s. 32–34). Jak podkreśla Uceda, plan ten wykonano w całości. W okresie rządów Pujola nastąpiła „katalonizacja tego, co historyczne”, a celem tego przekazu nie była historia Katalonii sama w sobie, lecz tylko to, co mogło posłużyć do podkreślania katalońskiego faktu odróżniającego (s. 34). Pujol doskonale zdawał sobie sprawę z roli, jaką historia odgrywa w konstruowaniu narodów. To również on stał za inicjatywą powstania Muzeum Historii Katalonii (Museu d’Història de Catalunya) w 2006 r., które w symboliczny sposób stanowiło zwieńczenie tego procesu. Było to istotne zwłaszcza w kontekście faktu, że Hiszpania takiego muzeum nie ma (s. 35–36).

Uceda ma rację, twierdząc, że znaczenie tego Muzeum zawiera się nie w tym, co posiada, lecz w tym, co i jak opowiada (jego twórcy doskonale zdawali sobie sprawę, że „w historii selekcja faktów ma transcendentalne znaczenie nie tylko z uwagi na te, które są wybierane, lecz również te, które się ignoruje” (s. 67)). Autor poświęca analizie przestrzeni tego Muzeum

---

<sup>8</sup> Generalitat de Catalunya – zespół organów składających się na polityczną organizację autonomii Katalonii.

<sup>9</sup> Dokument *La estrategia de la recatalanización (Strategia rekatalonizacji)* został opublikowany 28 października 1990 r. w dzienniku „El Periódico”. Jego autorem miał być Ramon Juncosa, dyrektor generalny działu bezpieczeństwa społecznego Generalitat, czemu jednak zaprzeczył. Składał się na niego zestaw konkretnych działań, które zalecano Katalończykom i katalońskim instytucjom. W wymiarze edukacyjnym zalecano m.in. wzmacnianie poczucia narodowego nauczycieli, uczniów, studentów i rodziców, używanie języka katalońskiego oraz pielęgnowanie katalońskich zwyczajów i wartości. Por. *La estrategia de la recatalanización, 1990*, „El Periódico de Cataluña”, 28 de octubre, s. 26–27.



sporo miejsca (s. 60–79). Swoją krytykę poszczególnych ekspozycji znajdujących się w Muzeum przeprowadza w porządku chronologicznym i problemowym. W konkluzji stwierdza, że chodząc po barcelońskim Muzeum, *de facto* przechadzamy się po „Katalonii nierealnej, wyobrażonej, wykluczającej i zapiekle sekciarskiej” (s. 79), a poszczególne ekspozycje muzealne to nic innego jak „konstruowanie wyobrażonej narracji w służbie sprawy separatystycznej” (s. 79). Uceda jest bardzo krytyczny wobec misji Muzeum, nazywając je „narzędziem dyfuzji, ale nie poznania, lecz uczucia. Dąży [ono] do katalonizacji zwiedzającego, budując w nim świadomość przynależności do kolektywu odmiennego od hiszpańskiego i skonfliktowanego z nim”. I dodaje, że właściwie można by zmienić jego nazwę na „Muzeum Historii Nacjonalistycznej Krajów Katalońskich” (s. 79).

Muzeum Historii Katalonii odwiedziłem kilkakrotnie, w różnych odstępach czasowych: w 2011, 2014, 2016 i 2018 r. Za każdym razem towarzyszyło mi to samo uczucie: miałem nieodparte wrażenie, że poznaję historię narodu katalońskiego, który wiele wycierpiał (w przeciwieństwie do autora recenzowanej książki nie odczuwałem tego Muzeum jako miejsca, w którym promuje się Kraje Katalońskie). Poza tym, zwiedzając Muzeum, odnosi się wrażenie, że historia Katalonii jest historią odrębną od historii Kastylii/Hiszpanii, która na każdym etapie historycznego rozwoju była do Katalonii nastawiona wrogo. Symbolicznym miejscem w przestrzeni Muzeum jest księgarnia, w której znajdują się książki wyłącznie w języku katalońskim. Co istotne, większość dostępnych tam publikacji historycznych przedstawia alternatywną lub zmanipulowaną wersję historii Katalonii, co wiele mówi o tym miejscu.

Podsumowując ów rekatalonizacyjny projekt Jordiego Pujola, autor stwierdza, że jego celem było przygotowanie opinii publicznej w Katalonii do separacji od Hiszpanii (s. 37). Trudno się jednak z tym zgodzić. Uceda wykazuje się tutaj niezajomością trajektorii politycznej Pujola i założeń pujolizmu lub też jego standardowym, stereotypowym odczytaniem, charakterystycznym dla jego przeciwników. Jak wykazałem w swoich badaniach, Pujol nie był nastawiony na zerwanie z Hiszpanią<sup>10</sup>. Dążył do

---

<sup>10</sup> Niektórzy wysuwają błędną opinię na temat poglądów Pujola w tej kwestii na podstawie jego wystąpienia z 29 marca 2011 r. pt. *Residuals o independents? Quan es trenquen*

poprawienia sytuacji i pozycji Katalonii w ramach Hiszpanii, nie poza nią<sup>11</sup>. Równoległe z tym procesem budował wspólnotę katalońską, a fundamentalną rolę w tym projekcie odgrywała historia. Pujolizm nie ma nic wspólnego z dzisiejszymi nacjonalistycznymi projektami w Katalonii. Pujol zbudował projekt pod nowożytną tożsamość katalońską, który został następnie wypaczony przez współczesnych ideologów i polityków. Należy o tym pamiętać, oceniając obiektywnie i rzetelnie fenomen pujolizmu<sup>12</sup>.

Uceda zaznacza, że nacjonałiści katalońscy działają równocześnie na trzech polach, aby przekonać katalońskie społeczeństwo do swojego projektu: historiografii (konstruują swoją wiktymistyczną narrację wokół przeszłości Katalonii), nauczania (kontrolują plany lekcji, programy nauczania i podręczniki na poziomie szkół podstawowych i średnich) i komunikacji (trafiają do odbiorców za pomocą mediów, w tym zwłaszcza społecznościowych, czy konkretnych instytucji, takich jak muzea, centra kultury czy miejsca pamięci<sup>13</sup>; s. 38). Poprzez zastosowanie tej strategii przeszłość Ka-

---

*els ponts (Rezydenci czy niezależni? Kiedy zrywane są mosty)*, w którym wyraził on swoją krytykę względem decyzji Trybunału Konstytucyjnego Hiszpanii w sprawie niezgodności statutu autonomii Katalonii z 2006 r. z hiszpańską konstytucją. Powiedział wówczas również, że jeśli postawa Hiszpanii dalej będzie taka sama, alternatywą będzie wymazanie Katalonii albo domaganie się jej niepodległości. Jednak Pujol w żadnym razie nie propaguje tutaj niepodległości Katalonii i nie zachęca do niej. Ogranicza się tylko do zdiagnozowania aktualnej sytuacji i nastrojów społecznych w Katalonii, co nie ma jednak nic wspólnego z tym, że miałby być rzekomo zwolennikiem oderwania się Katalonii od Hiszpanii. Por. J. Pujol. *Residuals o independents? Quan es trenquen els ponts*, Barcelona 2011, s. 65.

<sup>11</sup> W swoich *Pamiętnikach* Pujol wprost stwierdza: „Jak dobrze można było to zobaczyć na podstawie mojej politycznej przygody, nigdy nie wspierałem niepodległości [Katalonii]”. Zob. J. Pujol, *Memorias (1993–2011). Años decisivos*, con la colaboración de M. Cuyàs, trad. del catalán A. González Dalmau, Barcelona 2012, s. 243.

<sup>12</sup> Więcej na ten temat zob. F. Kubiaczyk, *Historia, manipulacja i trauma...*, s. 119–155.

<sup>13</sup> Taką rolę odgrywa m.in. Centrum Kultury i Pamięci Born (El Born Centre de Cultura i Memòria), powstałe w Barcelonie w 2013 r. Jego potencjał symboliczny zawiera się w stanowisku archeologicznym, na które składają się ruiny Barcelony oblężonej przez Burbonów w 1714 r. Celem tego miejsca jest „spotkanie” Katalończyków z przeszłością. Odwiedzając Born, mają oni poczuć ciężar katalońskiej historii, tj. zobaczyć, jak zostało wówczas zniszczone miasto i „państwo katalońskie”. W Born znajdują się również sale tematyczne noszące nazwiska historycznych bohaterów Katalonii, księgarnia, mu-

talonii została skonstruowana w taki sposób, aby podkreślać odmienność regionu od Hiszpanii, która od zawsze miała działać na niekorzyść Katalonii (s. 39).

Sporo miejsca autor poświęca również pseudohistorii, której sukces bierze się w dużej mierze z tego, że kontrowersyjne i krzykliwe tezy pseudohistoryków działają na wyobraźnię Katalończyków. Ważna rola w tym procesie przypada także przedstawicielom katalońskiej władzy i politykom. W Katalonii sztandarową instytucją głoszącą pseudohistoryczne tezy jest powstały w 2008 r. w Barcelonie Instytut Nowej Historii (Institut Nova Història), którego pracownicy nie ustają zwłaszcza w katalonizowaniu postaci historycznych epoki nowożytnej<sup>14</sup>. Autor przytacza, za stroną internetową Instytutu, cele, jakie przed sobą stawia. Dzięki temu możemy zdać sobie sprawę, że już w punkcie wyjścia badania prowadzone w ramach Instytutu są obarczone poważnym błędem merytorycznym (lub też zuchwałą manipulacją katalońskiej przeszłości, jak kto woli). Oto bowiem Instytut informuje, że jego głównym celem jest prowadzenie badań „nad historią Katalonii i dawnych królestw korony katalońsko-aragońskiej” i że istnieje historia oficjalna (akademicka, hiszpańska) pisana z pozycji władzy i ta oparta na fałszowaniu źródeł (s. 48–51). Uceda twierdzi, że ze względu na medialne działania pseudohistoryków z czasem wszyscy katalońscy historycy zaczęli być w Hiszpanii traktowani jak pseudohistorycy! (s. 55). Zwraca również uwagę, że w Katalonii historię wyjaśnia się młodzieży, *de facto* począwszy od XVIII w., tj. o wiele później niż w pozostałych wspólnotach autonomicznych składających się na Hiszpanię (s. 59).

Druga i zasadnicza część recenzowanej książki została poświęcona konkretnym przykładom deformowania, manipulowania i nacjonalizacji katalońskiej historii. Autor zaczyna swoje rozważania od stwierdzenia, że aby

---

zeum, sklep z pamiątkami oraz restauracja. Kiedy zwiedzałem to miejsce, jako historykowi trudno było mi nie dostrzec narodowo-nacjonalistycznej otoczki towarzyszącej mu na każdym kroku. Jest to odczuwalne nawet w restauracji, w której nazwy niektórych dań i napojów również zostały wpisane w schemat Katalonii jako ofiary Hiszpanii.

<sup>14</sup> Według narodowej historiografii katalońskiej i pseudohistoryków Katalończykami byli m.in. Krzysztof Kolumb, Miguel de Cervantes, św. Teresa, Leonardo da Vinci, Erazm z Rotterdamu czy Bartolomé de las Casas. Lista ta nie ma charakteru zamkniętego i jest na bieżąco „aktualizowana”.

zrekonstruować naród kataloński, niezbędne było wypracowanie określonej narracji o przeszłości Katalonii. Została ona zamknięta w trzech słowach kluczach: tożsamość, krzywda, emancypacja (s. 83). Autor przytacza w swojej książce wiele przykładów mających zobrazować czytelnikowi proces i skalę manipulacji katalońską przeszłością. Odwołuje się zarówno do kwestii znanych i poruszanych przez innych badaczy, jak i tych mniej znanych, które jak dotąd nie zostały wyeksponowane i poddane krytyce przez nikogo. Pewne zdziwienie budzi fakt, że autor nie nawiązuje w swojej książce szerzej do procesu katalonizacji postaci historycznych, szczególnie kwestii domniemanej katalońskości Krzysztofa Kolumba, która w ostatnim czasie zdominowała pseudohistoryczny dyskurs rewindykacyjny w Katalonii<sup>15</sup>. Na potrzeby niniejszej recenzji odwołam się do najważniejszych przykładów przywołanych przez Ucedę.

**Korona katalońsko-aragońska.** Jest paradoksem, że termin ten wymyślił Antonio de Bofarull y Brocá (1821–1882)<sup>16</sup>, historyk i archiwista

<sup>15</sup> Teorię o katalońskości Krzysztofa Kolumba, który w rzeczywistości miał nazywać się Joan Colom i Beltran, głosi od wielu lat Jordi Bilbeny z Instytutu Nowej Historii. Mimo że nie znajduje ona żadnego uzasadnienia w materiale źródłowym, a Bilbeny jest krytykowany za swoje manipulacje przez historyków akademickich, nie przeszkadza mu to w sukcesywnym wydawaniu nowych książek mających potwierdzać jego tezę. Zob. zwłaszcza: J. Bilbeny, *La data de naixement d'en Colom. Una proposta per la identificació d'en Cristòfor Colom amb el barceloní Joan Colom i Beltran*, Barcelona 2017; idem, *El dit d'en Colom. Catalunya, l'imperi i la primera colonització americana (1492–1520)*, Barcelona 2010; idem, *Petit manual de la descoberta catalana d'Amèrica*, Barcelona 2011; idem, *Brevíssima relació de la destrucció de la historia. La falsificació de la descoberta catalana d'Amèrica*, Barcelona 2014. Warto też wspomnieć, że Bilbeny, który ukończył filologię katalońską na Uniwersytecie Autonomicznym w Barcelonie, aby uprawomocnić swoje twierdzenia, chciał również uzyskać doktorat z historii na Uniwersytecie w Barcelonie, a tematem jego dysertacji miała być właśnie katalońskość Kolumba. Jednak jego promotor Valentí Gual po zapoznaniu się z proponowaną przez niego koncepcją i stanem badań zrezygnował z funkcji promotora. V. Baydal, C. Palomo, *Pseudohistòria contra Catalunya. De l'espanyolisme a la Nova Història*, Vic 2020. Bilbeny, jak twierdzi w swoich książkach, wychodzi z założenia, że za decyzją promotora kryła się rewolucyjna (i prawdziwa!) wizja katalońskiej przeszłości, którą zaproponował.

<sup>16</sup> A. de Bofarull y Brocá, *La confederación catalano-aragonesa realizada en el período más notable del gobierno soberano del conde de Barcelona Ramon Berenguer IV. Estudio histórico, crítico i documentado*, Barcelona 1872.

pracujący w Archiwum Korony Aragonii w Barcelonie. Jego genezy należy szukać w wychwalaniu epoki średniowiecza przez historiografię narodową w Katalonii, co spowodowało, że katalońskie sukcesy w basenie Morza Śródziemnego nie mogły być wyrażane za pomocą terminu „Korona Aragonii”, gdyż *de facto* relegowałby on Katalonię na drugi plan (s. 96–97). Należy jednak wyraźnie zaznaczyć, że jest to termin błędny i sprzeczny z faktami historycznymi<sup>17</sup>. Jego nagminne używanie w Katalonii prowadzi do wielu napięć. Autor przytacza protesty rządu Aragonii, który w 2018 r. wycofał podręcznik używany w jednej ze szkół średnich w Huesce (Aragonia) właśnie dlatego, że zawierał to sformułowanie (s. 98). Aragoński historyk José Luis Corral, autor książki *La Corona de Aragón: manipulación, mito e historia* (*Korona Aragonii: manipulacja, mit i historia*)<sup>18</sup>, stanowczo stwierdził wówczas na łamach dziennika „El País”: „Korona katalońsko-aragońska to romantyczny wynalazek XIX wieku mający na celu zafałszowanie idei Korony Aragonii. [...] Korona Aragonii składała się z kilku królestw i hrabstw, takich jak królestwo Aragonii, królestwo Walencji i hrabstwo Barcelony”<sup>19</sup>. Postawa rządu Aragonii wywołała konflikt z Instytutem Studiów Katalońskich, który wziął w obronę to określenie, a postawę władz Aragonii określił jako „akt cenzury” i „atak na wolność wypowiedzi” (*sic!*). Według przedstawicieli Instytutu Nowej Historii z kolei określenia „korona katalońsko-aragońska” i „konfederacja katalońsko-aragońska” są powszechnie używane przez historyków i są poprawne, a co istotne, nie są alternatywą dla terminu „Korona Aragonii”, lecz mają charakter uzupełniający (*sic!*)<sup>20</sup>. Przykład ten pokazuje typowy schemat dzia-

---

<sup>17</sup> Ma on na celu podkreślenie dwóch kwestii: po pierwsze, że w unii Aragonii z Katalonią (1137) dominującą stroną była Katalonia; po drugie, że Katalonia miała własnych królów (*sic!*). Osiągnięciu tego drugiego celu służy również określenie „hrabiowie-królowie” (*condes-reyes*) nagminnie pojawiające się w narodowym i nacjonalistycznym dyskursie historii. Na ten temat zob. zwłaszcza E. Bagué, P. E. Schramm, J. Cabestany, *Els primers comtes reis*, „Història de Catalunya. Biografies catalanes”, t. 4, Barcelona 1991.

<sup>18</sup> J. L. Corral, *La Corona de Aragón: manipulación, mito e historia*, Saragossa 2014.

<sup>19</sup> P. R. Blanco, *El „inventó” de la corona catalano-aragonesa*, El País, 21 de enero de 2018, [https://elpais.com/elpais/2018/01/19/hechos/1516373395\\_163672.html](https://elpais.com/elpais/2018/01/19/hechos/1516373395_163672.html).

<sup>20</sup> *Hablar de „Corona catalanoaragonesa”: ¿manipulación o censura?*, La Vanguardia, 22 de enero de 2018, <https://www.lavanguardia.com/politica/20180122/44219446020/corona-catalanoaragonesa-manipulacion-censura-libros.html>.

łania przedstawicieli katalońskiego dyskursu narodowego, nacjonalistycznego i pseudohistoryków: najpierw sami tworzą fikcję, która nie ma nic wspólnego z rzeczywistością i źródłami historycznymi, deformując i zniekształcając przeszłość Katalonii, a kiedy jest im to wykazywane na podstawie źródeł historycznych, zarzucają swoim krytykom cenzurowanie rzeczywistości i atak na wolność słowa.

**Prezydenci Generalitat.** Uceda przywołuje listę prezydentów Generalitat opracowaną przez katalońskiego historyka Josepa María Solé i Sabaté<sup>21</sup>. Ironicznie zauważa, że lista ta zawiera wykaz 142 katalońskich prezydentów, co zdecydowanie przewyższa wykaz 46 prezydentów Stanów Zjednoczonych, a także ustanawia chronologiczne „pierwszeństwo” Katalończyków nad Amerykanami: podczas gdy pierwszym prezydentem Stanów Zjednoczonych został George Washington w 1798 r., pierwszym katalońskim prezydentem został Bernat (Berenguer) de Cruilles w 1359 r. Następnie autor zwraca uwagę na wiele wątpliwości historycznych, które budzi ten wykaz. Po pierwsze, w dawnej instytucji katalońskiej Diputaci6n del General nie istniało takie stanowisko, a najważniejszą pozycję zajmował poseł z ramienia duchowieństwa. Po drugie, podaje w wątpliwość samą zasadność utożsamiania przez Solé i Sabaté dawnej Diputaci6n del General z obecną Generalitat. Po trzecie, stawia pytanie, czy instytucja ta miała w średniowieczu charakter demokratyczny i czy była rodzajem rządu autonomicznego. Po czwarte, pyta, czy to byli rzeczywiście prezydenci i jaka była ich funkcja. Po piąte wreszcie, Uceda zastanawia się nad kryterium porównawczym zastosowanym przez Solé i Sabaté, który z powodów ideologicznych i politycznych nie uwzględnił na liście wszystkich prezydentów (s. 101–102). Trudno nie mieć wrażenia, że w całej sprawie chodziło o próbę średniowiecznego zakorzenienia obecnej Generalitat przez ustanowienie ciągłości jej prezydentów. Kataloński historyk miał przygotować tę listę na prośbę Jordiego Pujola.

**Zaatakowany lud.** Pod tym określeniem kryją się Katalończycy, którzy w czasach nowożytnych cierpieli na skutek grabieży, plądrowania i mordów dokonywanych przez wojsko hiszpańskie, głównie to stacjonujące w Kata-

---

<sup>21</sup> J. M. Solé i Sabaté, *Hist6ria de la Generalitat i dels seus presidents*, 3 vols., Barcelona 2003.

lonii. Uceda podkreśla, że mówienie o wojsku hiszpańskim jest nadużyciem, a *tercios* stacjonujące w Katalonii w 1640 r. były złożone z żołnierzy różnych narodowości (s. 127). Dodaje również, że po oddaniu się Katalonii pod protekcję Francji w 1641 r., kiedy wojsko francuskie wkroczyło na katalońską ziemię, zachowywało się w podobny sposób (s. 140).

**Fossar de Les Moreres.** Uceda odnosi się także do jednego z najważniejszych miejsc katalońskiej martyrologii, tj. placu powstałego w miejscu dawnego cmentarza znajdującego się obok kościoła Santa Maria del Mar w Barcelonie, które przypomina Katalończykom o kapitulacji Barcelony z 1714 r. i ma dla nich symboliczne znaczenie: mają znajdować się tam ofiary walk w 1714 r. Można je określić jako mauzoleum i miejsce kultu (s. 149). Jednak kiedy zagłębimy się w okoliczności jego powstania, ujrzymy mnóstwo nieścisłości i manipulacji. Jest to szczególnie widoczne, jeśli odwołamy się do badań archeologicznych i poszukiwań pochówków, na które zwraca uwagę autor. W 2005 r., po długich poszukiwaniach, katalońska archeolożka Daria Calpena ogłosiła, że pochówek w końcu został odnaleziony. Poinformowała o tym władze miejskie Barcelony i dziennik „La Vanguardia”. Jednak inny archeolog, Roger Molina, podważył te ustalenia, wskazując na ograniczenie prowadzonych przez nią badań. Po pierwsze, Calpena znalazła tylko kości anatomicznie niezwiązanych ze sobą 13 osób, podczas gdy dzięki świadectwu Francisco de Castelví<sup>22</sup> opisującego te wydarzenia wiemy, że zginęło wówczas około 5000 osób. Przyjęto za pewnik, że dół istniał, mimo że nie ma na to przekonujących dowodów. Po drugie, ceramika, która została tam znaleziona, nie odpowiada początkom XVIII w. Po trzecie, prace wykopaliskowe nie były głębokie, ich wyniki jak dla zbiorowego pochówku są zatem ograniczone. Po czwarte, specjalistyczne badanie wskazało na istnienie tam różnych pochówków, a nie jednego, jak można byłoby się tego spodziewać po pochówku wojskowym (s. 150–151).

**Lepsi i gorsi bohaterowie.** Według Ucedy z całego panteonu katalońskich bohaterów narodowych dwie postaci są nie do ruszenia: Rafael Casanova (1660–1743) i Lluís Companys (1882–1940), „męczennik ojczyzny” dla nacjonalistów (s. 153). Wspominając postać Casanovy, autor przypomi-

---

<sup>22</sup> F. de Castelví, *Narraciones históricas*, t. 4: *Años 1714–1724*, edición J. M. Mundet i Gifre y J. M. Alsina Roca, Madrid 2002.



na, że jeszcze przed wydarzeniami związanymi z oblężeniem i kapitulacją Barcelony w 1714 r. wcześniej była ona okupowana w 1705 r. przez Habsburgów, a w 1706 r. przez Burbonów. W 1706 r. funkcję *conseller en cap*<sup>23</sup> pełnił Francesc de Nicolau de Sant Joan. Jednak jego postać jest całkowicie zapomniana przez kataloński dyskurs narodowy i nacjonalistyczny. Powodem takiej sytuacji są, zdaniem autora, polityczne interesy katalońskiego nacjonalizmu, który idealnego bohatera dostrzegł w osobie Rafaela Casanovy (s. 155–157). W tym przypadku nacjonalistyczna strategia manipulowania przeszłością polega na stawianiu na piedestale wybranego bohatera i skazywaniu na całkowite zapomnienie innych, którzy mogliby zająć jego miejsce. W kontekście zestawienia ze sobą tych dwóch *conseller en cap* dziwi brak jakiegokolwiek wzmianki w pracy Ucedy o postaci generała Josepa Moraguesa, zapiekłego wroga Burbonów, który, jak wykazałem w swojej książce, jest „zapomnianym bohaterem” Katalonii<sup>24</sup>, nadal niesłusznie pozostając w cieniu Casanovy. Autor mógłby się również odnieść szerzej do kontrowersji związanych z samym Casanovą. Przykładowo hiszpański historyk Ricardo García Cárceł wprost nazywa Casanovę „bohaterem sfabrykowanym”, niemającym cech, które gwarantowałyby mu status bohatera w sposób naturalny (pod koniec oblężenia Barcelony opowiadał się za negocjacjami z Burbonami), a został nim wyłącznie z mocy urzędu, który sprawował, symbolizując nacjonalistyczną wizję Katalonii broniącej się przed Kastylią/Hiszpanią<sup>25</sup>. Historyk César Vidal nazywa go z kolei... zwolennikiem Habsburgów<sup>26</sup>.

Inną postacią celowo pomijaną przez narodowy dyskurs kataloński jest według autora Gispert d'Amat, następca Pau Clarisa (1586–1641) w czasie wojny żeńców. Francuzi oskarżyli go o konspirację z Hiszpanami, pozbawili stanowiska i uwięzili, co sprawiło, że powrócił on do łask Filipa IV Habsburga (1605–1665). Nie była to postawa sprzyjająca nacjonalistycznej

<sup>23</sup> *Conseller en cap* – naczelny rajca; zwierzchnik sześciu *consellers* rządzących Barceloną. Historyczne stanowisko w barcelońskim systemie władzy ustanowione w połowie XIII w., które przetrwało do 1714 r.

<sup>24</sup> Zob. F. Kubiaczyk, *Historia, manipulacja i trauma...*, s. 285–316.

<sup>25</sup> R. García Cárceł, *La herencia del pasado. Las memorias históricas de España*, Barcelona 2011, s. 305.

<sup>26</sup> C. Vidal, *Mitos y falacias de la historia de España*, Barcelona 2011, s. 87.

ideologii w Katalonii. Jeśli chodzi o wojnę żeńców, to katalońska historiografia nacjonalistyczna ogólnie zatrzymuje swoją narrację na 1641 r., gdyż później, jak wiadomo, większość Katalończyków powróciła do monarchii hiszpańskiej po tym, jak król Filip IV wybaczył Katalończykom ich rebelię. Mamy tutaj wyjaśnienie przyczyn egzaltacji postaci Pau Clarisa i ignorowania Amata, którego jedyną „winą” jest to, że nie uosabia wiktymistycznej narracji (s. 161). Taka postawa musi dziwić, jako że Rafael Casanova również uzyskał przebaczenie, tyle że od... Filipa V Burbona (1683–1746). Dzięki temu mógł po wojnie aż do swojej śmierci w 1743 r. spokojnie pracować jako adwokat, przebywając w Sant Baudilio de Llobregat<sup>27</sup>. Również jego syn, Rafael Casanova i Bosch, uzyskał przebaczenie od króla Filipa V i studiował na lojalnym Uniwersytecie w Cervera, jedynym, który nie został zamknięty. Jakby tego było mało, podczas oblężenia Barcelony żona Casanovy wraz z dziećmi przeszła na stronę Burbonów<sup>28</sup>.

**Lleida, zmasakrowane miasto?** To według mnie najciekawszy wątek w książce przywołany przez autora dotyczący jego osobistych doświadczeń z procesem upolityczniania i manipulowania przeszłością w Katalonii. Uceda wspomina, jak w 2006 r. zadzwonił do niego jeden z profesorów z Uniwersytetu w Lleidzie, z którym wcześniej współpracował, z informacją o tym, że miesięcznik historyczny „Sàpiens” poszukuje historyka specjalizującego się w historii wojskowej, który podjąłby się napisania małej objętościowo książki o oblężeniu tego miasta przez Burbonów w 1707 r. Oferta była dobra pod względem finansowym, autor miał zapewnioną swobodę badań, jednak były też dwa problemy, z jakimi musiał się zmierzyć. Pierwszy, natury czasowej: w ciągu zaledwie sześciu tygodni od przyjęcia oferty miał przedstawić szkic książki. I drugi, o charakterze merytorycznym: tytuł książki został z góry ustalony przez zamawiającego i brzmiał „Lleida 1707 roku. Zmasakrowane miasto” (s. 161–162). Zgodnie z powszechnym przekonaniem 13 października 1707 r. w Lleidzie miało zginąć 700 osób

---

<sup>27</sup> Co ciekawe, aż do 1912 r. w Katalonii panowało przekonanie, że Rafael Casanova albo udał się do Wiednia na emigrację, albo zginął w trakcie oblężenia Barcelony. Por. J. Crexell, *El monument a Rafael Casanova*, Barcelona 1985, s. 76.

<sup>28</sup> F. Serra i Sellarés, *Els herois del 1714. Els defensors de Catalunya*, Barcelona 2013, s. 52.

ukrywających się w klasztorze różańców, co jest upamiętniane przez lokalne władze corocznym składaniem kwiatów w tym miejscu. Dodatkowo w 1989 r. odsłonięto tam tablicę pamiątkową ku czci tych, którzy zginęli, walcząc „za wolność Katalonii” (s. 163–165).

Dylemat, z jakim musiał mierzyć się Uceda po przyjęciu propozycji, polegał na tym, że prowadząc badania do książki... nie mógł znaleźć niczego, co mogłoby potwierdzić twierdzenia o masakrze z Lleidy! Jak ostatecznie ustalił, po żmudnej i wyczerpującej kwerendzie jedyny świadek tych wydarzeń, Miquel Roman, przekazał, że zginęły tam... cztery osoby (*sic!*) (s. 171). Okazało się jednak, że po nagłośnieniu sprawy nikt jego wersji odpowiadającej rzeczywistości nie przyjął za fakt. W katalońskiej Viquipèdia „masakra” z Lleidy nadal funkcjonuje jako wydarzenie, do którego tam doszło<sup>29</sup>. Uceda twierdzi, że ustalenia, które poczynił, zostały zignorowane przez jego zleceniodawców, gdyż nie jest nacjonalistą (s. 172). Ten przykład pokazuje, że dla nacjonalistów katalońskich najważniejszy jest wybór takich wydarzeń z katalońskiej przeszłości, które uruchomią w Katalończykach negatywne emocje wobec tego, co hiszpańskie, oraz ukrywanie faktów i postaci, które są dla ich wizji przeszłości Katalonii niewygodne (s. 172–173).

Paradoksem tej sytuacji okazało się również to, że kiedy Uceda szukał śladów masakry z 1707 r., nie znalazł ich, znalazł je natomiast w odniesieniu do 1810 r., mimo że ich wówczas nie szukał. W 1810 r. mieszkańcy Lleidy wyszli na ulice w proteście przeciwko wkroczeniu Francuzów do Madrytu. Zginęło wówczas 3000 osób. Jednak są to ofiary zapomniane w Katalonii. Dlaczego? Według autora chodzi o to, że „wymagowane” ofiary z 1707 r. były katalońskimi patriotami, te realne z 1810 r. z kolei już nimi nie były. Jak widać, wszelkie ofiary, daty i postacie zależą w Katalonii od tego, na ile można je wpisać w wiktymistyczną narrację (s. 173–183).

**Katalonistyczny rasizm.** To kolejne ważne zagadnienie przedstawione przez autora. Podkreśla on, że w katalońskim dyskursie narodowym dominuje przekonanie, że inkwizycja została wprowadzona w Katalonii mimo protestów Katalończyków, a podczas konkwisty na kontynencie amerykań-

---

<sup>29</sup> Po wejściu na katalońską Wikipedię 6 listopada 2023 r. mogę stwierdzić, że nadal nic się w tej kwestii nie zmieniło: [https://ca.wikipedia.org/wiki/Setge\\_de\\_Lleida\\_\(1707\)](https://ca.wikipedia.org/wiki/Setge_de_Lleida_(1707)).

skim<sup>30</sup> nadużycia wobec tubylców nie miały nic wspólnego z Katalończykami (s. 207)<sup>31</sup>. Zgodnie z przyjętą perspektywą Katalończycy jawią się jako idealni, bez skazy i grzechów, w przeciwieństwie do złych i nikczemnych Kastylijczyków. Jest to jednak wizja wyidealizowana. Autor wskazuje, że w 1706 r. Generalitat i Kortezy katalońskie zarządziły wypędzenie Cyganów (s. 212). Uceda słusznie zauważa również, że sam kataloński fakt odróżniający opiera się na kryterium rasy<sup>32</sup>, a nie tylko na języku i historii. Odbicie tego znajdziemy w twórczości takich Katalończyków, jak Valentí Almirall, Pompeu Gener czy Pere Bosch i Gimpera (s. 217). W kontekście rasy autor odwołuje się do słynnej i krytykowanej wypowiedzi Jordiego Pujola o człowieku andaluzyjskim pozbawionym historii. Wypowiedź Pujola brzmiała następująco:

Człowiek andaluzyjski nie jest koherentny, lecz anarchiczny. To człowiek zniszczony [...] generalnie słabo uformowany, który jest głodny od stu lat i żyje w stanie niewiedzy oraz niedoli kulturowej, mentalnej i duchowej. To człowiek bez korzeni, niezdolny do posiadania szerszego sensu wspólnoty<sup>33</sup>.

---

<sup>30</sup> W kontekście konkwisty warto wspomnieć, że w jednym z XVII-wiecznych źródeł katalońskich obawa Katalończyków przed Kastylijczykami była tak duża, że zostali oni porównani do Indian z kontynentu amerykańskiego! Miało to zwracać uwagę na zagrożenie, w jakim się znaleźli: „[Kastylijczycy] przybywają teraz nie tylko po srebro i złoto kościołów i prowincji [Katalonii], lecz aby wyładować nienawiść, jaką naturalnie żywią do narodu katalońskiego”. Zob. *Secrets publichs, pedra de toch de les intencions del enemich y llum de la veritat: que manifeste los enganys y cauteles de vns papers volants que va distribuint lo enemich per lo Principat de Catalunya*, Barcelona 1641, s. 20.

<sup>31</sup> Jordi Bilbeny z Instytutu Nowej Historii twierdzi wręcz, że Bartolomé de las Casas w rzeczywistości nazywał się Bartomeu Cases (Casaus) i był Katalończykiem. Zob. J. Bilbeny, *Brevíssima relació de la destrucció de la historia...*, s. 26, 166. Byłaby to jedna z form odcinania się Katalończyków od wszelkich zbrodni i niegodziwości popełnionych przez Kastylijczyków/Hiszpanów w Nowym Świecie, które zostały przez niego opisane w dziele pt. *Krótka relacja o wyniszczeniu Indian*, tłum. K. Niklewiczówna, Warszawa 1988.

<sup>32</sup> Więcej na ten temat zob. F. Kubiacyk, *Historia, manipulacja i trauma...*, s. 86–93; zob. także: F. Caja, *La raza catalana. El núcleo doctrinal del catalanismo*, Barcelona, 2009; idem, *La raza catalana. La invasión de los ultracuerpos*, Barcelona 2013.

<sup>33</sup> J. Pujol, *La immigració, problema i esperança de Catalunya*, Barcelona 1976, s. 67–68.

Uceda bierze tutaj w obronę Pujola, twierdząc, że dla niego człowiek andaluzyjski nie był gorszy od Katalończyka przez sam fakt bycia Andaluzyjczykiem, lecz stało się tak w wyniku inwazji kastylijskiej. I jeśli Katalończycy będą okupowani przez Kastylię, skończą jak Andaluzyjczycy (s. 217).

**Wojna o niepodległość.** Autor podkreśla, że w Katalonii bywa ona nazywana „wojną z Francuzem” (*Guerra del Francès*; s. 227). Nie jest to nazwa przypadkowa. Chodzi o celowe pomijanie określenia „wojna o niepodległość”, gdyż, po pierwsze, była to wojna o niepodległość Hiszpanii, a po drugie, walczyło w niej (właśnie za Hiszpanię!) wielu Katalończyków, którzy czuli się hiszpańskimi patriotami. W epoce frankistowskiej z kolei wielu Katalończyków sprawowało urzędy w administracji frankistowskiej<sup>34</sup> (s. 232).

Przechodząc do podsumowania, Uceda zwraca uwagę na ważną przeszkodę, którą napotykają w Katalonii historycy niebędący nacjonalistami: „Historykowi nie-nacjonałiście w Katalonii brakuje mediów i instytucjonalnego wsparcia, aby jego badania dotarły do dużej liczby odbiorców” (s. 234). Z pewnością jest to prawda i duży problem, jednak nie powinien służyć historykom akademickim za wygodny pretekst, aby nie wchodzić w debatę z historykami manipulatorami i pseudohistorykami. W moim przekonaniu to dziś obowiązek zawodowych historyków zajmujących się Katalonią, aby reagowali na próby jawnego manipulowania przeszłością. Brak reakcji czyni ich bowiem w pewien sposób współodpowiedzialnymi i współwinnymi zaistniałej sytuacji. W dobie mediów społecznościowych lekceważenie też głoszonych przez pseudohistoryków nie jest żadną formą ich zwalczania, jest dawaniem im przyzwolenia na więcej. To od historyków akademickich zależy dziś w dużej mierze to, aby jedno kłamstwo potworzone 1000 razy nie zmieniło się w prawdę.

Uceda wymienia pięć założeń, które składają się na współczesny katalonizm: po pierwsze, wykazanie, że Katalonia i Hiszpania to dwie różne rzeczywistości; po drugie, wykazanie, że Katalonii wiodłoby się lepiej bez Hiszpanii; po trzecie, wykazanie, że obecnie Katalonia stanowi część Hiszpanii wbrew swojej woli; po czwarte, wykazanie, że Katalonii jest źle w relacji z Hiszpanią; i po piąte, wykazanie, że jeśli Katalonia oderwie się

---

<sup>34</sup> Na ten temat zob. zwłaszcza I. Riera, *Los catalanes de Franco*, Barcelona 1998.

od Hiszpanii, będzie jej się wiodło lepiej (s. 235). Wszystko to składa się na mieszankę tęsknoty za wątpliwą chwalebą przeszłością, dyskusyjnego wiktylizmu, dekadencji wynikającej ze związku z Hiszpanią i aspiracji na przyszłość, opierających się na takiej wizji przeszłości, która nie ma odniesienia do rzeczywistości (s. 235). Uceda twierdzi również, że historiografia nacjonalistyczna w Katalonii osiągnęła sukces w dwóch aspektach: długości jej trwania i transversalności, tj. zdołała przekonać do swojej narracji różne opcje polityczne. Do tego należy dodać klęskę Hiszpanii, jeśli chodzi o wytworzenie dyskursu historyczno-nacjonalistycznego, małe zainteresowanie historią w społeczeństwie, brak wspólnego projektu dla kraju zdolnego połączyć polityków, presję regionalizmów peryferyjnych, które z czasem zmieniły się w nacjonalizmy, a następnie w separatyzmy, oraz brak solidnej polityki edukacyjnej (s. 237). W konkluzji autor stwierdza: „Przykład kataloński to najlepszy argument na to, jak rząd autonomiczny może zrobić użytek z mechanizmów państwa, aby je powoli i metodycznie burzyć” (s. 237).

Reasumując, należy stwierdzić, że autor bardzo sprawnie ukazuje czytelnikowi procesy manipulowania przeszłością w Katalonii. Uwagę zwracają zwłaszcza mnogość takich przypadków, różnorodność podmiotów, które za nią odpowiadają, obrana strategia, sposób wprowadzania zmanipulowanych teorii i twierdzeń do opinii publicznej oraz skutki, jakie niosą one ze sobą nie tylko dla procesu historycznego i historii akademickiej, lecz także dla katalońskiego społeczeństwa i tożsamości Katalończyków. W mojej opinii recenzowana książka powinna zostać przetłumaczona na język polski. Wiele osób w naszym kraju interesuje się Katalonią, jej historią i kulturą, a także śledzi nadal niezakończony proces niepodległościowy obliczony na powstanie niezależnej republiki katalońskiej. Zmanipulowana historia Katalonii odgrywa w tym procesie niezwykle istotną rolę. Książka Ucedy pozwala zrozumieć skalę i sposoby manipulacji, do jakich uciekają się katalońscy historycy i pseudohistorycy, działając w imię partykularnych i politycznych celów. I właśnie to stanowi jedną z największych zalet tej książki. Autor, mieszkający i pracujący na co dzień w Katalonii, nie wahał się postawić na szali swojej pozycji, kontaktów i osobistych relacji, ujawniając wiele niewygodnych kwestii, które z pewnością nie spodobają się tym, którzy manipulują przeszłością tego regionu. Dla dobra nauki, historii, Katalonii, Katalonek i Katalończyków pozostaje mieć nadzieję, że znajdzie wielu naśladowców.